

W s p o m n i e n i a

O B R A Z Y P A M I Ę C I

Listopad w polskiej tradycji jest zapisany Świętem Zmarłych, okresem nieodpartej, intensywnie przeżywanej refleksji o nieuchronności przemijania, ale i przywoływania pamięci osób, których już z nami nie ma, obrazów dawnych i nieodległych zdarzeń, które utkwiły za sprawą bliskich nam osób, i które nieodwołalnie odcisnęły się na naszych biografjach, postawach, myślach.

Te wszystkie postaci – od zarania zielonogórskiego środowiska naukowego – przypomniały 3 listopada w kościele pw. św. Józefa Oblubieńca NMP *Zaduszki Akademickie* i o dwa dni późniejsze *Wypominki*, które przygotował ks. Krzysztof Kocz – diecezjalny duszpasterz akademicki. Na ścianie przy ołtarzu pojawiły się klepsydry z nazwiskami naszych zmarłych Przyjaciół, Współpracowników, Studentów. Myślę, że takie przedsięwzięcia, znaki szacunku i wdzięczności, staną się trwałym składnikiem budowanej tradycji akademickiej, czego ks. Krzysztofowi z całego serca życzę.

W minionym roku odeszli od nas: prof. Kazimierz Bartkiewicz (1930-2002), dr Stefan Boliński (1934-2003), dr Arkadiusz Cielieński (1957-2003), prof. Zygmunt Herembesza (1934-2002), mgr inż. Alojzy Jaracz (1930-2003), dr inż. Wiesław Kamiński (1945-2003), mgr inż. Anna Urbańska (1971-2003).

Wspomnienia o nich zamieszczaliśmy w chwili największej żałoby, a przed Wszystkimi Świętymi zainteresowali nimi *Gazetę Wyborczą*, która przypomniała ich sylwetki i dokonania. Brakuje ICH nam dzisiaj...

O dwóch z nich – profesorach Kazimierzu Bartkiewicz i Jerzym Wróblu, mających niekwestionowane zasługi dla rozwoju środowiska akademickiego, w dzisiejszych wspomnieniach piszą ich współpracownicy.

ap

Profesor Kazimierz Bartkiewicz

moje wspomnienie

Bogumiła Burda

Był styczeń 1976 roku kiedy brałam udział w pisemnych eliminacjach Olimpiady Historycznej w sali nr 8, budynku uczelni w Zielonej Górze, tam spotkałam się, jeszcze jako uczennica Liceum Ekonomicznego, z wykładowcą WSP Kazimierzem Bartkiewiczem. Było to spotkanie bardzo miłe, bo wspominam je jeszcze dziś, choć upłynęło już dużo czasu. Nie minął rok jak rozpoczęłam studia na kierunku historia w Zielonej Górze i ponownie miałam możliwość spotkać się z Profesorem. Jednak zajęcia, czyli wykłady z historii nowożytnej Polski do 1795 roku i powszechnej do 1789 roku miałam na drugim roku studiów. Do dziś mam zapiski z tych wykładów. Były barwne i ciekawe. Zawsze obok „dużej historii” pojawiała się i ta lokalna, czy może bardziej regionalna, czyli dzieje Międzyrzecza, Kożuchowa, Zielonej Góry, Głogowa, czy Żagania, Żar, a nawet bardzo małych miejscowości, jak Kije i moja Radnica. Profesor potrafił nas, studentów zachęcić do pracy w kole naukowym. Był naszym dobrym duchem i opiekunem, bo przecież pełnił funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego (od 1975 roku). Choć pracę magisterską pisałam pod kierunkiem profesora Jana Wąsickiego, to recenzentem był właśnie Profesor. Pamiętam, jak to było dziś, swój egzamin magisterski, i zaraz potem zachęte do pozostania na uczelni jako asystentka Profesora.

Mój Mistrz, opiekun, czasami jak ojciec kierował moją drogą życiową. Pomagał w najtrudniejszych dla mnie chwilach, ale i w tych bardzo radosnych.

Profesor K. Bartkiewicz wspomniany przez swych współpracowników, kolegów i nas, jego uczniów, to człowiek wielkiej kultury, taktu i sympatycznych ge-



stów. Osoba otwarta na problemy innych, przyjaciel i wychowawca. Urodził się 11 listopada 1930 roku w Dąbrowie Dolnej na Kielecczyźnie. Szkołę podstawową i Liceum Pedagogiczne ukończył w Bodzentynie. Pracował przez rok jako nauczyciel we wsi Górno. Studia odbył w latach przełomu Polski, czyli 1953-1957, w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Studiował historię. Jak wiele razy opowiadał mi dydaktykę historii, przyjaciel K. Bartkiewicza, profesor Alojzy Zielecki z Rzeszowa, że Profesora trzymały się żarty i humor. Wspólnie razem poznawali Kraków, uczestniczyli w wielu studenckich spotkaniach. Był to czas dla Profe-

sora zawiązywania sympatii, przyjaźni i poznania miłości swego życia. Tam właśnie poznał K. Bartkiewicz swą żonę Elżbietę (z domu Sulikowską). Po studiach przenieśli się do Nowej Soli, a następnie do Zielonej Góry. Profesor został dyrektorem Ośrodka Metodycznego i Oddziału Doskonalenia Nauczycieli, a od 1975 roku pracownikiem naukowym Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Profesor pełnił funkcje najpierw dziekana Wydziału Humanistycznego (1975-1981), następnie prorektora (1981-1984), a dalej rektora WSP (1984-1990).

Był zawsze otwarty dla studentów, swych magistrantów i doktorantów. Było nas wielu. Jako pierwszy tytuł doktora pod kierunkiem Profesora uzyskał Lech Kopopnicki, dalej Tomasz Jaworski, Wojciech Strzyżewski, ja (autorka wspomnień), Tadeusz Dzwonkowski, Małgorzata Konopnicka-Szatarska. Z tej szóstki dwie osoby pod kierunkiem Profesora obroniły prace habilitacyjne, czyli Tomasz Jaworski i Wojciech Strzyżewski, a także Dariusz Dolański.

Dorobek naukowy profesora K. Bartkiewicza był bardzo duży. W 1970 roku obronił pracę doktorską pt. *Dzieje Ziemi Kłodzkiej w wiekach średnich* (doprowadzona do 1952 roku), została wydana w 1977 roku przez Ossolineum. Znana była w Polsce, jak i wśród Czechów. Rozprawa habilitacyjna dotyczyła dziedzin związanych ze świadomością historyczną, myślą historyczną i historiografią, głównie okresu oświecenia, czyli *Obraz dziejów ojczyźnych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia* (ukazała się w 1979 roku).

Profesor K. Bartkiewicz zwrócił swe zainteresowania także w kierunku ziem nadodrzańskich, efektem były prace: *Z dziejów myśli o polskich ziemiach zachodnich. Od Długosza do Parczewskiego* (wspólnie z Joachimem Benyskiewiczem, została wydana w 1985 roku) i druga *Ziemi nadodrzańskie w myśli historyczno-politycznej polskiego oświecenia* (wydana w 1987 roku). Obok prac zwartych profesor K. Bartkiewicz pisał wiele artykułów, studiów, rozpraw z zakresu problematyki edukacyjnej. Jako nauczyciel praktyk i naukowiec odnosił się często do wielu zagadnień związanych z edukacją historyczną, szkołą polską, reformą edukacji, wychowaniu młodego pokolenia. Na dorobek pisarski Profesora składa się ponad dwieście publikacji, w tym 22 publikacje zwarte, autorskie i redagowane. Uczestniczył w wielu konferencjach w Polsce i w Europie. Miał szerokie kontakty z uczelniami w Niemczech, Czechach, na Węgrzech, Białorusi

i innych ośrodkach. Sam też organizował wiele międzynarodowych i krajowych konferencji, poświęconych m.in. reformacji, unii polsko-saksońskiej i jej nowemu obrazowi, powstaniu kościuszkowskiemu, konstytucji 3 Maja, Adamowi Naruszewiczowi, Joachimowi Lelewelowi. Od 1992 roku redagował „Rocznik Lubuski”. W latach dziewięćdziesiątych był wielkim propagatorem idei regionalizmu i ukazania roli jaką odgrywały ziemie Środkowego Nadodrza w przeszłości i obecnie. Pod kierunkiem Profesora ukazały się *Źródła i materiały do dziejów środkowego Nadodrza* (Zielona Góra 1996) i *Ludzie Środkowego Nadodrza. Wybrane szkice biograficzne (XII-XX wiek)* (Zielona Góra 1998). Profesor zawsze chętnie spotykał się z młodzieżą, zarówno ze szkół podstawowych i średnich, nie mówiąc już o studentach i nauczycielach. Był członkiem komisji stopni zawodowych nauczycieli, prowadził wykłady otwarte, był członkiem Komitetu Okręgowego Olimpiady Historycznej. Jego gabinet był otwarty na każdą formę kontaktu. Co miesiąc spotykaliśmy się na zebraniach, ten zwyczaj Profesor wprowadził, gdy zakończył karierę rektorską. Obok bardzo poważnych tematów naukowych był czas i na rozmowy, dowcipy i opowieści. Profesor był jednym z nas, pomagał parzyć herbatę, my, czyli Profesor i ja piliśmy ją „cienką jak słomkę”. Nie było dystansu pomiędzy Profesorem a nami. Mimo, że byłam w innym zakładzie, to zawsze byłam zapraszana na spotkania. Tutaj każdy z nas referował swe naukowe poczynania, tutaj dyskutowaliśmy nad koncepcjami, nad pomysłami nowych prac i publikacji. Profesor słuchał nas zawsze, pomagał, uczył jak podejmować decyzje. Był Przyjacielem. Zaszczepił w nas ideę propagowania historii regionu.

Niestety przyszedł czas pożegnań. Po przejściu na emeryturę Profesor opuścił wraz z Żoną Zieloną Górę i przeniósł się do Krakowa. Spotkaliśmy się jeszcze w Zielonej Górze, kiedy przyjeżdżał, choć było to rzadko. Interesował się wszystkim, moją rodziną, którą znał od wielu lat, moimi osiągnięciami naukowymi. Wielka szkoda, że tak nagle odszedł w październiku ubiegłego roku. Za szybko. W mojej pamięci pozostał zawsze uśmiechnięty i otwarty na drugiego człowieka. Wielki Przyjaciel i Profesor. Osoba, która jest dla mnie wzorem i autorytetem. Często sięgam po jego prace i jestem pewna, że w ten sposób Profesor jest stale obecny obok mnie.

* Autorka jest adiunktem w Instytucie Historii

Profesor Jerzy Wróbel

Integracja europejska w regionie wspomnienie długiej drogi

Paul-Dieter Kluge
Sławomir Kaluga

17 października na zamku w Rydzynie (koło Leszna) została oficjalnie otwarta sala pamięci prof. dr hab. **Jerzego Wróbla**. W spotkaniu wzięli udział Jego dawni studenci, współpracownicy, koleżanki i koledzy oraz partnerzy.

Kim był prof. Wróbel i dlaczego ta honorowa uroczystość odbyła się właśnie teraz?

Jerzy Wróbel urodził się w 1952 r. w Bytomiu. Swoją karierę akademicką rozpoczął jako student Politechniki Ilmenau (Technische Hochschule Ilmenau). Studiowane kierunki znacząco wpłynęły na Jego dalszy profil naukowy. W Ilmenau przygotował i obronił pracę doktorską i habilitacyjną z dziedziny organizacji produkcji, a następnie pracował jako asystent, adiunkt i profesor w Wyższej Szkole Inżynierskiej (później Politechnice) w Zielonej Górze; w tym czasie miał bardzo duży udział w organizacji i rozwoju Zakładu Organizacji Procesów Produkcyjnych oraz kierunku *zarządzanie i marketing*. Jeszcze przed upadkiem „realnego socjalizmu” w Euro-



pie środkowej i wschodniej, próbował w tych trudnych warunkach działać na rzecz międzynarodowej współpracy z uwzględnieniem kooperacji z przemysłem. Bardzo znaczące było Jego osobiste zaangażowanie w coroczne Międzynarodowe Sympozjum Studentów i Młodych Pracowników Nauki w Zielonej Górze oraz w Konferencję Kooperacyjną Polska - NDR w Rydzynie. Swoje działania, tak znacząco doceniane dzisiaj (w przeddzień wstąpienia Polski do Unii Europejskiej), prof. J. Wróbel kontynuował po upadku muru berlińskiego. Natychmiast rozpoznał otwierające się szanse na integrację naszego regionu w proces jednoczącej się Europy. Wykorzystując znakomitą znajomość języka niemieckiego i niemieckiej mentalności nawiązał najpierw kontakty

pierw kontakty w Niemczech zachodnich, zaczynając od Bawarii i Frankonii. Bardzo szybko, pod kierownictwem prof. Wróbla (i innych profesorów z WSI) Zielona Góra i Rydzyna stały się miejscami wymiany poglądów i nawiązania kontaktów pomiędzy naukowcami i przedstawicielami przemysłu z różnych krajów – tak powstał program „Ost - West - Management”. Niektóre z tych kontaktów były podstawą trwającej do dziś współpracy naukowej i gospodarczej. Wartym wspomnienia jest przy tym zaproszenie naukowców z Niemiec do Zielonej Góry jako profesorów gościnnych z założeniem uruchomienia kierunku związanego z organizacją i zarządzaniem o profilu europejskim. Polska gościnność oraz styl życia, bardzo często wyrażane przez Jurka Wróbla, wpływały na właściwy klimat współpracy także niełatwej w tamtych czasach pomiędzy profesorami z niemieckich landów wschodnich i zachodnich.

Zbyt wczesna śmierć prof. Wróbla oczywiście pozostawiła dużą lukę w procesie europejskiej integracji zielonogórskiego środowiska nauk ekonomicznych. Poczynione jednak przez Niego starania zaczęły właśnie przynosić plon i stąd uroczystość w dniu 17 października br. w Rydzynie była okazją do podziękowań i wspomnień.

W części oficjalnej jako pierwszy głos zabrał prof. **Marian Miłek** (partner J. Wróbla jako rektor; dzisiaj rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie) doceniając zasługi prof. Wróbla w organizację konferencji „Ost - West - Management” w Zielonej Górze i w Rydzynie. Prof. **Marian Eckert** (partner J. Wróbla jako rektor i dyrektor Instytutu; dzisiaj na emeryturze, dalej mocno związany z Uniwersytetem) przypomniał Jurka Wróbla przede wszystkim jako człowieka, z Jego wiedzą i cechami osobistymi, z czego wiele czerpali Jego studenci, współpracownicy i partnerzy. Prof. **Frieder Hülsenberg** (opiekun naukowy doktoratu i habilitacji w Ilmenau; od 1992 r. przez kilka lat profesor gościnny w Zielonej Górze – dzisiaj przedsiębiorca) nakreślił obraz „czasów ilmenauowskich” Jurka Wróbla, które były prawdopodobnie znaczącą podstawą Jego europejskiego myślenia. Prof. **Paul-Dieter Kluge** (recenzent pracy habilitacyjnej w Ilmenau; od 1992 r. profesor gościnny; dzisiaj profesor w Zielonej Górze w ramach środków z DAAD) podkreślił, że Zakład, który prowadzi, a w którym obecnie pracują przede wszystkim studenci i asystenci prof. J. Wróbla, będzie troskliwie pielęgnował te tradycje.

Następna część uroczystości przypominała wszystkim jeszcze raz o „wróblowym duchu” konferencji, o Jego miłości do muzyki i śpiewu, o możliwościach prowadzenia rozmów przy zastawionym stole. Wymieniane były nie tylko wspomnienia, lecz także (już tradycyjnie) snuto plany na przyszłość. Niemieccy uczestnicy spotkania byli zgodni: dobrze jest, że ten region należy do Polski, a polski styl życia na pewno wzbogaci różnorodność Unii Europejskiej.

*Paul-Dieter Kluge
Sławomir Kaluga**

* Paul-Dieter Kluge jest profesorem w Wydziale Zarządzania, mgr Sławomir Kaluga – Dyrektor Finansowo-Administracyjny Senator Polska Sp. z o.o., Zielona Góra



PRZYJACIELE PROFESORA NA SPOTKANIU W RYDZYNIE